10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 77.

Kraków, niedziela 2 czerwca 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Opór armji francuskiej we Flandrji przełamany.

Wzięto do niewoli 26 tysięcy jeńców. — Zatopiono 4 krążowniki i 5 transportowców. — Zdobyto 65 tanków angielskich.

Główna Kwatera Wodza, 2 czerwca. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Opór ostatnich, okrążonych we Francji północnej części armji francuskiej został przełamany. Podczas oczyszczania samego tylko obszaru pod Lille wzięto do niewoli dotychczas 26.000 jeńców.

Atak na resztki angielskiego korpusu ekspedycyjnego z obu stron Dunkierki postępuje, w stosunku do zaciętego oporu nieprzyjaciela i trudnego terenu, szybko naprzód. Mimo niepogody niemiecka flota powietrzna z powodzeniem zwalczała w dn. 31 maja dalsze próby zaokrętowania wojsk w Dunkierce, wspomagając atakujące na ziemi wojska lądowe. Zatopiono 5 transportowców i trzy krążowniki względnie kontrtorpedowce, oraz uszkodzono bombami 10 okrętów handlowych, łącznej pojemności 70.000 ton.

Flotylla łodzi pościgowych zatopiła jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i jedną nieprzyjacielską łódź podwodną, liczba zatem kontrtorpedowców, zatopionych w kanale La Manche przez łodzie pościgowe wzrosła do sześciu, a liczba łodzi podwodnych do dwóch. Niemiecka łódź podwodna storpedowała pod Ostendą nieprzyjacielski krążownik.

Podczas niszczenia wojsk angielskich pod Cassel w dn. 30 maja, które zakończyło się zdobyciem 65 angielskich tanków, wyróżniła się grupa jednej z dywizyj pancernych, pozostająca pod dowództwem pułkownika Kolla.

Na froncie południowym odparto pod Abbeville ataki nieprzyjacielskich tanków. Po kontr uderzeniu wojska niemieckie zdołały zająć jeszcze więcej terenu. Na południe od Abbeville flota powietrzna zbombardowała punkty koncentracyjne wojsk koalicyjnych w lasach. Nieprzyjaciel, który utrzymywał się dotychczas przy małym przyczółku mostowym pod La Chesne na północnym brzegu kanału Ardeńskiego, został wyparty poprzez kanał.

W Norwegji nacierające z rejonu Drontheim ku północy wojska niemieckie przełamały na północ od Fauske opór nieprzyjaciela, zdobywając wiele terenu. Grupa walcząca pod Narvik utrzymała swoje stanowiska, mimo niebywale silnych ataków nieprzyjaciela.

Straty nieprzyjaciela w powietrzu wynosiły w dn. 31 maja 49 samolotów, z czego zestrzelono w walkach powietrznych 39, a przez artylerję przeciwlotniczą 10. Dziesięć niemieckich samolotów zaginęło. (p).

Brytyjska admiralicja przyznaje się do strat na morzu.

Berlin, 1 czerwca. Admiralicja brytyjska opublikowała we czwartek wieczór komunikat, który potwierdza wiadomość, iż kontrtorpedowce „Graston", „Grenade" i „Wakeful", dalej transportowiec „Abukir" i wiele okrętów pomocniczych angielskiej floty zostało zatopionych przez niemieckie jednostki bojowe.

Komunikat donosi nadto, że flota brytyjska osłania odwrót brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego i że operacje te z natury rzeczy nie mogą być przeprowadzone bez strat.

Zaniepokojenie w Londynie wzrasta.

Opowiadania żołnierzy wracających do Anglji szerzą panikę.

— **Medjolan,** 1 czerwca. **„Corriere della Sera" donosi z Londynu, że wszystkie komentarze dzienników angielskich nacechowane są uczuciem strachu, co wywołuje przygnębiające wrażenie w całej opinji publicznej.**

I tak „News Chronicle" pisze, że klęska brytyjska będzie miała skutki, których znaczenie zaciąży na przyszłości.

Informacje i komentarze wyników angielskich są obecnie stylizowane w tej formie, aby wzburzonej i oszukiwanej publiczności dać przynajmniej mglisty obraz prawdziwej sytuacji. Pisma te dowodzą, że **należy znieść w równowadze ducha miażdżące ciosy.** Opowiadania żołnierzy, którym udało się ujść z piekła bitew, przyczyniają się do jeszcze dramatyczniejszego napięcia atmosfery strachu w Londynie.

Dziennik medjolański donosi w dalszym ciągu, że **nieprzerwanie i w gorączkowem tempie kontynuuje się w Anglji przygotowania do obrony.** Codziennie wychodzą nowe zarządzenia nadzwyczajne. **M. i. minister spraw wewnętrznych otrzymał upoważnienie do zamknięcia każdego dziennika, szerzącego defetyzm.**

„Popolo d'Italia" donosi, iż według informacyj „Evening Standard" Weygand zamiast przystąpić do przeciwofenzywy, zgodnie z powszechnem życzeniem, czynił przygotowania do obrony Paryża. Anglja myśli tylko o swoich własnych interesach, t. j. o obronie swego kraju przeciwko inwazji od strony morza i z powietrza, która budzi powszechną trwogę.

„Sketch" zapowiada opracowanie zakrojonego na wielką skalę planu, który ma obejmować każdą poszczególną część Anglji, a który został wypracowany przez generałów Ironside i Pageta „bohaterów odwrotu w Norwegji".

* * *

Wszystkie dzienniki londyńskie śledzą ponadto „z dumą największą bitwę odwrotową w historji świata", przyczem z naciskiem podkreślają, że korpusy francuskie przyczyniły się w znacznym stopniu do „szczęśliwego przeprowadzenia" angielskich operacyj odwrotowych.

Flandrja pod terorem Anglików.

(!!) **Rzym,** 2 czerwca. Rzymska stacja krótkofalowa informuje o sprawozdaniach, nadsyłanych dziennikom przez sprawozdawców wojennych, przebywających na terenie francuskiej i belgijskiej Flandrji, w których donoszą swym redakcjom o aktach brutalności i teroru Anglików, którzy chronieni przez wojska francuskie usiłują dostać się na wybrzeże.

Złość i wściekłość Anglików, zmuszonych do odwrotu, doszła do tego, iż **strzelają oni z karabinów maszynowych do Belgów, którzy zostali posłuszni królowi.**

A nie na tem koniec. Teror Anglików osiągnął szczyt zuchwałości na terenach, na których jeszcze czują się panami. Mówią o tych wypadkach uciekinierzy belgijscy, powracający masowo do okolic, zajętych przez wojska niemieckie. Uchodźcy ci opowiadają, że z **rozproszonych brytyjskich oddziałów korpusu ekspedycyjnego potworzyły się bandy rabusiów, które niszczą i plądrują.**

Tym licznym wypadkom rabunków towarzyszą **masowe spustoszenia wyrządzane przez lotników brytyjskich,** którzy — jak to miało miejsce w Courtrai, — bezplanowo zrzucali bomby, skutkiem czego poniosły śmierć kobiety i dzieci. Z godziny na godzinę mnożą się coraz to liczniej dowody brytyjskich okrucieństw. (p.)

Pochwała Bułgarji dla żołnierzy niemieckich

(::) **Sofja,** 2 czerwca. **Bułgarska opinja publiczna znajduje się pod wrażeniem rozproszenia armji angielskiej i francuskiej we Flandrji i jest w zupełności świadomą nieprzezwyciężonej potęgi armji niemieckiej i jej kierownictwa.**

Mówiąc o walkach na zachodzie, ocenia się je powszechnie jako najpotężniejsze w historji świata. Opór, stawiany przez armje okrążone wojskom niemieckim uważany jest jako całkowicie beznadziejny.

Wyrazem powszechnego nastroju może być artykuł posła partji rządowej Sotyra Janeffa, zamieszczony w dzienniku „Dnes", w którym ten **wyraża swe najwyższe uznanie i pochwałę dla żołnierzy niemieckich.** Dzięki duchowej postawie żołnierza niemieckiego związanego pod względem duchowym i twórczym z narodem niemieckim mógł powstać podziwu godny system walki przy użyciu nowoczesnych środków wojennych.

Autor artykułu w dalszym ciągu podnosi, że **nowoczesny żołnierz musi być wyszkolonym nietylko w kierunku wojskowym, ale również w dziedzinie politycznej i pod względem moralnym.** Armja musi być ze swym narodem związana ściśle pod względem ideowym. (p).

Oddział wywiadowczy na „ziemi niczyjej".



Wojska niemieckie dotarły do miejscowości francuskiej. Żołnierze patrolu wywiadowczego — jak to widzimy na naszem zdjęciu — muszą z największą ostrożnością badać przedpole, wypatrując ruchów nieprzyjaciela.

Anglicy w niemieckiej niewoli.



Na zachodzie wzięto do niewoli większą ilość żołnierzy angielskich. Na naszem zdjęciu widzimy załadowanie do samochodu żołnierzy pułku „Gordon-Highlander", wziętych do niewoli niemieckiej.

Trwoga mieszkańców Londynu przed niem. żołnierzami spadochronowemi.

= **Sztokholm, 1 czerwca. W Londynie podano do wiadomości o wydaniu specjalnych zarządzeń ochronnych, mających na celu zabezpieczenie pałacu Westminsterskiego, siedziby parlamentu brytyjskiego.**

Celem zapobieżenia, aby do parlamentu nie wtargnęli członkowie t. zw. „piątej kolumny" albo niemieccy żołnierze spadochronowi, wszyscy członkowie Izby gmin i Izby lordów oraz personal zajęty w gmachu został zaopatrzony w specjalne legitymacje.

„Evening News" podaje prawdziwy powód klęski we Flandrji.

(§§) **Berno szwajcarskie, 1 czerwca. —** Przybywanie uciekających resztek pobitej brytyjskiej armji ekspedycyjnej do Anglji zmusza dzienniki londyńskie do ujawnienia wreszcie społeczeństwu katastrofy we Flandrji w całych jej rozmiarach.

I tak „Evening News" w piątkowym artykule wstępnym stwierdza, że **sytuacja brytyjskiej armji ekspedycyjnej staje się coraz bardziej wyraźna.** Ludność w kraju musi spojrzeć w oczy rzeczywistości i nauczyć się zrozumieć ją do najdrobniejszych szczegółów. **Większa część wojsk brytyjskich została zapędzona na ciasny pas lądu koło Dunkierki i prowadzi ciężkie walki odwrotowe przeciwko niesłychanie gwałtownym atakom na lądzie i w powietrzu.** Ostatnią drogą jaka im pozostała jest droga ku wybrzeżu. Straty w materjale wojennym są podobno olbrzymie, ponieważ nie było czasu na obronę wywozu tanków, armat i zasobów wojennych. **Dziennik przyznaje, że wycofanie się z Flandrji zostało wskutek kapitulacji Belgji przyspieszone, ale kapitulacja ta nie była wyłącznym jego powodem.**

Zatopienie krążownika angielskiego.

Londyn przyznaje się do utraty „Curlew".

(§) **Kopenhaga, 1 czerwca. Według urzędowej wiadomości z Londynu, został przed kilku dniami zatopiony wskutek ataku lotniczego brytyjski krążownik „Curlew" (4.290 tonn). Wypadek miał miejsce u północnego wybrzeża Norwegji.**

„Curlew" był krążownikiem wyposażonym w działa przeciwlotnicze i został wykończony w r. 1917. Jego załoga składała się z 440 marynarzy, zaś uzbrojenie z 8 dział przeciwlotniczych kal. 10.2 cm, 4-ch dział 4 cm. i 4-ch karabinów maszynowych.

Pobór do wojska w Hiszpanji.

Madryt, 1 czerwca. Hiszpańskie ministerstwo spraw wojskowych powołało do wojska roczniki 1915 i 1916 z tych wszystkich prowincyj, które podczas wojny domowej znajdowały się pod panowaniem przeciwnika gen. Franco i których mężczyźni skutkiem tego nie odbyli służby w armji gen. Franco.

Prasa hiszpańska zwraca się ponownie przeciwko twierdzeniom, jakoby neutralność Hiszpanji oznaczała, iż wojna nie obchodzi Hiszpanji. Tak więc pisze „Alcazar": „Rozpoczyna się nowy okres Europy. Hiszpanja jest częścią składową Europy i jako taka interesuje się głęboko wydarzeniami".

Do Londynu przybyli pierwsi świadkowie katastrofy.

(§§) **Sztokholm, 1 czerwca. Do Londynu przybyli obecnie pierwsi naoczni świadkowie zniszczenia armji angielskich i francuskich we Flandrji.**

Londyński sprawozdawca dziennika „Stockholms Tidningen" donosi swej redakcji, że do Londynu przybyły już grupy żołnierzy angielskich, którym udało się, dzięki szybkiej ucieczce wyratować się z piekła bitwy we Flandrji. Korespondent widział na własne oczy kilku takich żołnierzy w kolei podziemnej. Wszyscy oni mieli twarze bardzo poważne i czynili wrażenie, że zapomnieli śmiać się.

W dalszym ciągu korespondent donosi, **że ilekroć wieje wiatr od wschodu, tyle razy można słyszeć w Londynie huk dział bitew w północnej Flandrji i Francji. Z miejscowości kąpielowych na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji można nawet każdej nocy obserwować groźne widowisko wojny, rozgrywającej się na przeciwległym brzegu francuskim, mianowicie można obserwować ogień towarzyszący wystrzałom armatnim i łuny olbrzymich pożarów.**

W Londynie panuje stan nerwowego niepokoju, a cały świat czeka w trwożnem naprężeniu na okropności, jakie przyniesie z sobą wojna zbliżająca się coraz bardziej do wyspy brytyjskiej.

Klęska mocarstw zachodnich w ocenie zagranicy.

= **Sztokholm, 1 czerwca.** Szwedzki dziennik „Svenska Dagbladet" oświadcza, że jako najważniejsze sukcesy ofensywy niemieckiej na zachodzie należy uważać następujące punkty:

1) Opanowanie najwęższego przejazdu przez Kanał La Manche koło Calais;

2) fakt, że Francja nie posiada już ochrony linji Maginota;

3) fakt, iż Francja i Anglja zostały od siebie oddzielone;

4) że mocarstwa zachodnie zostały pozbawione obecnie sprzymierzeńców;

5) że ci, którzy pragnęli zablokować przeciwnika, obecnie sami są w sytuacji zablokowanych.

Nowy Jork, 1 czerwca. Wymownem świadectwem zupełności zwycięstwa Niemców we Flandrji jest pierwsze sprawozdanie naocznego świadka, opublikowane przez United Press z Londynu, na temat wrażeń, opowiadanych przez angielskich żołnierzy, którzy powrócili do Anglji. — Rozbite szczątki brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego — opowiada sprawozdawca w swojej relacji, z których większość jest ranna i nieprawdopodobnie wyniszczona, poczęły napływać do portów we wschodniej Anglji.

Żołnierze ci wychodzili na ląd chwiejnym krokiem, jak lunatycy, okrwawieni, spoceni, w podartych uniformach, częściowo bez butów. Stanowią oni wstrząsające do głębi żywe dokumenty walk i marszów, niekończących się marszów bez snu i bez chwili odpoczynku, na którą nie pozwolił im nieprzyjaciel.

„W najokropniejszych snach nie mógłbym sobie czegoś podobnego wyobrazić" — oświadczył jeden z żołnierzy. Przeszliśmy prawdziwe piekło. Podczas naszych walk widziałem bardzo mało piechoty niemieckiej, ale tylko tanki, bombowce, miotacze płomieni i lotników. Jak zdołałem dostać się do Anglji, to jeden Bóg wie. Następnego dnia zauważyłem tylko, że moje włosy zupełnie zbielały".

Rozpoczyna się trzecia faza.

Komunikaty prasy rzymskiej z Londynu i Paryża.

(??) **Rzym, 1 czerwca. Coraz bardziej krytyczna sytuacja, w jakiej znalazły się Anglja i Francja wskutek przegranej bitwy we Flandrji, określana jest w Rzymie jako początek trzeciej fazy obecnej wojny.** Na uwagę zasługują głosy, z których wynika, że sprawcy nieszczęścia wojennego, sami w panicznej obawie, czekają na nieuchronnie zbliżającą się i zasłużoną karę, oraz czynią rozpaczliwe wysiłki, aby ratować to, co jeszcze jest do uratowania.

Londyński przedstawiciel dziennika „Popolo di Roma" wskazuje na zawarte w niemieckim komunikacie wojennym poważne straty angielskie na morzu między Dunkierką i Ostendą. Świadomość tego zwiększa obawy niebezpieczeństwa, grożącego wyspie angielskiej. W Anglji daje się odczuwać powszechną obawę przed nadciągającą burzą, która nikogo nie oszczędzi. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że rozproszenie wojsk angielskich na froncie flandryjskim stanowi poważne niebezpieczeństwo, tem więcej, iż wojska niemieckie wybitnego i decydującego zwycięstwa nad w czasie wojny światowej nie odniosły tak wojskami nieprzyjacielskiemi. Te ostatnie obecnie będą musiały się zetrzeć z wojskami niemieckiemi nad Sommą i Kanałem La Manche wybitnie osłabione zarówno pod względem liczebnym, jak i uzbrojenia.

Według głosów, jakie w międzyczasie dały się słyszeć w Paryżu, **wciąż jeszcze istnieje nadzieja wyhamowania z przykrej sytuacji w drodze rokowań,** aczkolwiek korespondenci zagraniczni podnoszą całkowity brak świadomości co do tego, że obecna wojna rozstrzygnie się nie przy zielonym stole, lecz zadecyduje o niej wynik walk.

Jak podkreśla sprawozdawca „Giornale d'Italia" wśród rodzin żołnierzy, znajdujących się między okrążonemi wojskami francuskiemi w północnej Francji panuje rozpacz i równocześnie oburzenie z powodu niepodejmowania dotychczas żadnych wysiłków, mających na celu ich uwolnienie. Pozatem życie w Paryżu niegdyś tak ożywione, w Paryżu pozbawionym dzieci i jakby wymarłym, zamiera z zachodem słońca.

„Bitwa we Flandrji została ostatecznie przegrana"

(::) **Lizbona, 1 czerwca. Prasa lizbońska przygotowuje swoich czytelników na zakończenie bitwy we Flandrji.** Wojskowy współpracownik dziennika „O Seculo" pisze m. in.: „Nie jest łatwem zadaniem przedstawić sobie, co odbywa się na odcinku Dunkierki w toku końcowej fazy walk na najodleglejszym północnym cyplu Francji. Z minuty na minutę ścieśnia się obszar, który jeszcze zajęty jest przez wojska angielsko-francuskie".

Dziennik „A Voz" w artykule wstępnym pisze: „Obawiamy się, że niewielu żołnierzom uda się dotrzeć do okrętów w Dunkierce. Bitwa we Flandrji została ostatecznie przegrana".

Podziw w Moskwie.

„Prawda" ocenia z uznaniem niemieckie operacje na zachodzie.

(§§) **Moskwa, 1 czerwca.** Na temat zupełnie beznadziejnej sytuacji wojsk angielskich i francuskich okrążonych koło Dunkierki, przynosi obszerne sprawozdanie „Prawda", która wyszła dziś jako jedyny dziennik w Moskwie.

Dziennik przytacza m. in. kilka ocen zagranicznych neutralnych obserwatorów, które podnoszą, że gigantyczna bitwa we Flandrji zbliża się ku końcowi, stanowiąc jedyne w swoim rodzaju w historji wojen zwycięstwo wojsk niemieckich i kompletną klęskę nieprzyjaciela.

W obszernym artykule pewnego obserwatora wojskowego przynosi „Prawda" gruntowną analizę dotychczasowych operacyj na froncie zachodnim. Artykuł stwierdza, że **przewaga Niemiec w powietrzu nie podlega żadnej dyskusji.** Zasadnicze znaczenie dla następnego sukcesu — jak podkreśla autor artykułu — miały masowe ataki samolotów niemieckich na lotniska i bazy operacyjne przeciwnika, przeprowadzone zaraz w pierwszych dniach ofensywy. Doskonałe rezultaty wysadzania wojsk poza frontem przeciwnika przy pomocy spadochronów i lądowania oddziałów, przewożonych samolotami, dostarczyły dowodu, że ta nowa taktyka „z dziedziny badań teoretycznych przeszła już do praktycznego zastosowania w nowoczesnej wojnie".

W walkach powietrznych samolotów myśliwskich najczęściej używany typ myśliwca niemieckiego, mianowicie maszyny Messerschmitta wykazały swą wyższość nad typami francuskiemi i angielskiemi.

Genewska „Suisse" ostrzega.

Genewa, 1 czerwca. Piątkowe wydanie dziennika szwajcarskiego „Suisse" ostrzega czytelników przed niedocenieniem stosunków między Niemcami a Unją Sowiecką.

Z uwagi na północno-europejską pozycję Niemiec istnieje całkowite porozumienie między Niemcami a Unją Sowiecką. Także i na Bałkanach wpływy niemieckie i rosyjskie absolutnie nie kolidują ze sobą. Rosyjskie dostawy towarów do Rzeszy dochodzą punktualnie, a od czasu uwolnienia Dunaju od lodów powiększyły się również dostawy rosyjskich materjałów pędnych dla Niemiec.

Prasa sowiecko-rosyjska i radjo popierają w niedwuznaczny sposób politykę niemiecką i jak pisze „Suisse", nie można sobie wyobrazić bardziej nieprzyjaznego stanowiska wobec mocarstw zachodnich, jak to, które Unja Sowiecka obecnie zajmuje.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry

5)

— Dlaczego pani zgodziła się zatem na moje zaproszenie na kolację?

— Po pierwsze dlatego, aby nareszcie zmusić pana do wyniesienia się z pokoju, a po drugie, że mi się tak podobało. Od czasu do czasu mam takie kaprysy i już. Czy pan może niezadowolony?

— Wręcz przeciwnie. Jestem zachwycony. Ale proszę mi pani powiedzieć, na czem polega pani zadanie w kasynie.

— Właściwie na niczem. Może nie powinnam nawet tego panu mówić. Poprostu mam co wieczór być przy stołach gry i obserwować gości, tak, aby nie zwracać na siebie uwagi. Czasem można zauważyć to i owo, czego nie widzi mężczyzna. Można zatem zapobiec jakiejś katastrofie, któraby odbiłaby się ujemnie na renomie kasyna. Oto moje zadanie. Jak dotychczas miałam pracę bardzo lekką, ale obawiam się, że w tych dniach będzie nieco trudniej.

— Dlaczego?

— Zauważyłam, że jakiś młody, wystrojony jegomość zawarł znajomość z naszą stałą klijentką księżną Bagalupow. Obserwuję go jak gra i doszłam do przekonania, że to jakiś podejrzany jegomość. Robi wrażenie wielkiego pana, ale gra bardzo nisko i tylko na czarne albo na czerwone. Nigdy nie poważył się postawić na szóstkę, a cóż dopiero na poszczególny numer! A mimo to ciągle asystuje księżnej. Widocznie ma coś złego na myśli.

— Czy może tym podejrzanym osobnikiem jest ten młody człowiek, który siedzi na lewo od nas?

— Tak. To on właśnie.

— Ja także zwróciłem na niego uwagę. To rzeczywiście musi być jakiś podejrzany typ. Dzisiaj wieczorem spotkałem go na korytarzu czwartego piętra i zabrałem mu z przed nosa jakiś list, który znalazł on na dywanie. Wprawdzie list ten nie należał także i do mnie, ale uważałem, że lepiej będzie jeśli znajdzie się w moich rękach. I niech pani sobie wyobrazi, że zgubiłem ten niewątpliwie ważny dokument. Spieszyłem się bardzo, aby nie kazać pani czekać na mnie i gdzieś go zarzuciłem. Muszę go potem odszukać.

— Proszę mi teraz opowiedzieć coś o sobie, mój panie. Ja panu zwierzyłam się ze wszystkiego, choć może nie powinnam była tego robić.

— Moje opowiadanie będzie bardzo nieciekawe. Jestem urzędnikiem i to zupełnie podrzędnym w jednej firmie węglowej. Dostałem urlop, a ponieważ jeden z moich krewnych przeniósł się do wieczności, przeto szybko zrezygnowałem z posady, spodziewając się wielkiego spadku. Okazało się jednak, że decyzja moja zapadła zbyt szybko. Po sporządzeniu inwentarza całego majątku pozostałego po zmarłym wyszło na jaw, że dostanę tylko ok. 2 tysiące dolarów. Ponieważ nie jest to zbyt wielka suma, przeto postanowiłem wydać ją na małą podróż wypoczynkową. Jestem więc tutaj, wydam wszystkie pieniądze a potem wracam do kraju na posadę, o ile oczywiście mój szef zechce mnie przyjąć.

— No widzi pan. I teraz proszę sobie wyobrazić, że ja zakocham się w panu a pan we mnie i pobierzemy się. Cóż za przyszłość nas czeka! Nie! Stanowczo nie chciałabym się znaleźć w takiej sytuacji. Już

BŁĘKITNA NOC 2gi HUBISZAL

wolę tego starego Amerykanina.

— Pani jest okropna ze swym materjalizmem.

— Niech się pan nie dziwi. Mówię otwarcie to, co wiele, wiele kobiet skrycie myśli i nie zdradza się z tem, ponieważ obawiają się, że będą musiały zostać na koszu. Ostatecznie wolą więc biednego męża, niż żadnego. Ale ja mam odwagę przyznać się do swoich myśli.

— To jednak dla mnie jest bardzo przykre. Przy pani traci się całą ochotę do życia. Tak dalece jest pani pozbawiona poczucia wszelkiego romantyzmu, że możnaby przypuszczać, iż filozofji życiowej zapożyczyła pani od tego podejrzanego osobnika, kręcącego się koło księżnej.

Rozmowa urwała się na chwilę, gdyż kelner zaczął przynosić zamówione dania. Jenny z apetytem zabrała się do jedzenia. Zapanowało więc milczenie. Holman rozważał w skupieniu myśli, które wypowiedziała jego młoda towarzyszka.

Jenny jadła z apetytem i bez owej powściągliwości, która cechuje kobiety, bojące się utyć. Była jeszcze zbyt młodą, aby kłopotać się o swoją t. zw. linję. A pozatem była tak świetnie zbudowana, jak to sam Holman miał sposobność zauważyć, iż wszelkie obawy w tym kierunku były nieuzasadnione.

Gdy kelner postawił na stole kawę i likiery, Jenny odezwała się:

— No, a teraz mój panie, rozstaniemy się. Ja wypełniłam pański warunek, a zatem pozwoli pan, że pójdę do mojej pracy.

— A kiedy się spotkamy?

— Nigdy. To jest zupełnie zbyteczne, a z mojej strony conajmniej niepożądane.

— Dlaczego?

— Miał pan już sposobność zapoznać się z moim światopoglądem. Nie mam zamiaru przeciągać naszej znajomości, co mogłoby mnie pozbawić szans na zajęcie bardziej odpowiedniego stanowiska.

— Muszę uprzedzić jednak panią, panno Jenny, że ze swej strony będę dokładał wszelkich starań, aby znowu spotkać się z panią.

— W każdym razie uprzedzę portjera, aby zmienił mi zamek u drzwi. Nie mam zamiaru znosić pańskiej okupacji mojego pokoju.

To mówiąc, Jenny podniosła się i wyciągnęła dłoń do Holmana. Młody człowiek uścisnął jej małą rękę, ale daleko było mu do dobrego humoru.

— Poszukam panią w salonach gry.

— Na to już nie mam sposobu. Tam każdemu wolno wejść i grać.

Jenny jeszcze raz uścisnęła dłoń młodego człowieka i odeszła. Holman długi czas jeszcze stał i śledził figurkę oddalającej się dziewczyny. Czyniło to zresztą wielu innych jeszcze mężczyzn na sali. Do przytomności doprowadził go dopiero kelner, który podsunął mu rachunek do zapłacenia. Holman rzucił banknot na tackę i wyszedł do hallu.

* * *

W tym samym momencie inny młody człowiek, którego spotkaliśmy w pokoju na najwyższem piętrze witał się serdecznie z księżną Bagalupow.

— Nie mogłem się już doczekać na waszą książęcą wysokość. Wołał głośno, tak, że kilka osób zwróciło uwagę na księżnę.

— Nie wierzę panu. Jestem zbyt stara na to, aby jakiś młody człowiek mógł czekać na mnie z niecierpliwością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Amerykanin o nastrojach armji niemieckiej.

Kraków, w czerwcu.

Prasa amerykańska żywo interesuje się wydarzeniami wojennemi w Europie, którą ilustrują w swych sprawozdaniach nietylko korespondenci, ale także i specjalni sprawozdawcy wojenni. Dziennikarze ci, w porozumieniu oczywiście z władzami wojskowemi, docierają do stref wojennych, — gdzie dokonują ciekawych spostrzeżeń. Ich sprawozdania, jako naocznych a niezainteresowanych osobiście świadków, posiadają specjalne znaczenie. Poniżej zamieszczamy sprawozdanie, nadesłane amerykańskiej agencji prasowej „United Press“ przez redaktora F. C. Oechsnera.

Podczas mego sześciodniowego pobytu na froncie niemieckim stale znajdowałem się w tak ścisłym kontakcie z oficerami i żołnierzami, że na tej podstawie **zdołałem sobie wyrobić ogólne wyobrażenie.** Hitler oświadczył, że armja niemiecka jest „wojskiem narodowem“ i w rzeczywistości

armja ta jest niem w porównaniu do dawnej armji niemieckiej.

Niema między żołnierzami żadnych różnic w zapatrywaniach politycznych, niema żadnej różnicy między arystokratą a zwyczajnym człowiekiem. **Wielu oficerów spożywa obiad — w przeciwieństwie do dawnych czasów — razem ze swymi szoferami.**

Mimo to panuje **wzorowa dyscyplina** i wszyscy, czy to są żołnierze piechoty, czy broni pancernej, artylerji, pionierzy czy też obsługa stacyj informacyjnych — wszyscy spełniają swoje zadania **z matematyczną dokladnością.** Syn pewnego bankiera, którego przypadkowo znałem, przyjmował bez zastrzeżeń polecenia jakiegoś mechanika, który wprawdzie był także szeregowcem, ale któremu polecono wykonanie jakiejś specjalnej pracy. **Byli oni ze sobą zwyczajnie na „ty“, jak to powszechnie bywa w wojsku.**

Pewien młody student prawa, z którym rozmawiałem, starał się o przeniesienie go do broni pancernej, aczkolwiek w danej chwili miał dużo przyjemniejsze stanowisko szofera samochodu jednego z oficerów. Szofer naszego samochodu był w cywilu taksówkarzem w Berlinie. Brał on udział w wojnie światowej, podczas której został ciężko ranionym, obecnie jest ojcem rodziny.

Obecnie mógł być zwolniony ze służby wojskowej, ale odrzucił tę propozycję.

Oficerowie opowiadali mi, że jest to **typowy wypadek,** przyczem wspominali o licznych podobnych przykładach, gdzie ludzie, którzy brali udział w całej wojnie światowej, oświadczali, **iż chcą także i w tej wojnie brać udział do końca.**

Doszedł do przekonania, że żołnierze armji niemieckiej niebywale ściśle przywiązani są do siebie i możliwem jest, że należy to przypisać w dużej części **wyszkoleniu w półwojskowych organizacjach narodowo-socjalistycznych.** Setki ludzi, których widziałem, nosiło na mundurach wojskowych pamiątkowe medale uczestnictwa w zjeździe partyjnym w Norymberdze.

Jeden z naszych szoferów, syn znanego przemysłowca berlińskiego, wiózł mnie bez śladu zdenerwowania lub zmęczenia podczas nalotów przez strefę niebezpieczeństwa. **Godzinami jechał przez zaciemnione szosy, na których wyrwy po bombach stanowiły nieprzyjemne przeszkody.** Był on wyszkolonym w N. S. K. K. (Narodowo-socjalistyczny korpus motorowy). A takimi jak on, są dziesiątki tysięcy. Ich wytrzymałość i odporność **jest wprost niewiarygodna** i dowodzi ona, że Niemcy, które rozpoczęły obecną wojnę przy pomocy generacyj osłabionych przez wojnę światową, jednak **doskonale wyszkoliły swoją młodzież.**

Kolumny żołnierzy niemieckich, które przechodziły nieprzerwanym szeregiem obok mnie, zewnętrznie nosiły na sobie ślady niepogody, ale żaden z żołnierzy nie miał wyglądu zmęczonego. Podczas marszu nie nosili żołnierze ani hełmów, ani nawet zwyczajnego nakrycia głowy, natomiast

mundury były porządnie pozapinane, ludzie byli starannie ogoleni i często śpiewali podczas marszu.

Na krótko przed bitwą ludzie ci wykazywali taki sam spokój i zdecydowanie, które charakteryzuje wszystkie operacje niemieckie.

Oblicza ich były naturalnie poważne, ale nie naprężone. Po walce, gdy mieli okazję do wypoczynku, żartowali i śmiali się, wyciągając papierosy i cygara. **Nadzwyczaj wysokie „morale“ wojsk niemieckich musiało być w dużej mierze czynnikiem przy uzyskaniu ich wielkich sukcesów.** Zapał i rozpęd niemieckiego marszu naprzód opanowuje każdego członka armji niemieckiej aż do prostego żołnierza. Niemieccy żołnierze są widocznie **silnie przekonani o tem, iż niemożliwem jest stawianie im skutecznego oporu.**

O ile mogłem stwierdzić, wojska niemieckie otrzymują swoje zaopatrzenie wyłącznie z niemieckiego zaplecza a nie z krajów, przez które przechodzą. W miastach belgijskich kupowano stosunkowo niewiele drobiazgów, jak czekolada, mydło lub tytoń. Widocznie wydano polecenie zaniechania tego rodzaju zakupów, lub też są one wogóle zakazane. Także i zapasy benzyny dostarczane są z Niemiec, choć w kilku portach zajęto wielkie składy benzyny i oliwy.

Członkowie Secret Service aresztowani w Gibraltarze!

(:) **Helsinki, 2 czerwca. „Svenska Pressen“ drukuje wymowne sprawozdanie, świadczące o wielkiem zdenerwowaniu, jakie panuje wśród Anglików w Gibraltarze.**

W czasie obławy w mieście aresztowała policja dwóch panów, przy których znaleziono dzienniki zagraniczne, oraz wycinki z prasy hiszpańskiej. Zatrzymanych osadzono w więzieniu. Policja była przekonaną, iż ma do czynienia ze szpiegami, w związku z czem odmówiła aresztowanym rozmowy z komendantem twierdzy. **Ku ogólnemu zdziwieniu okazało się następnie, że obydwaj panowie byli członkami Secret Service.** (p.)

Włochy śledzą z natężeniem bieg wypadków.

(!) **Rzym,** 1 czerwca. W związku z wielką bitwą nad Kanałem La Manche i odwrotem wojsk angielskich i francuskich z Belgji, wzrasta we Włoszech coraz większe napięcie i zainteresowanie dla dalszego przebiegu działań wojennych. Naród włoski dowiedział się o przebiegu wypadków z popołudniowych czwartkowych wydań dzienników. które — jak zwykle — przyniosły je w formie sensacyjnej, zaopatrzone wielkiemi tytułami.

Jak to podkreślają sfery wojskowe, odnosi się wrażenie, że **wojska koalicyjne miały ponieść nową, niezwykle dotkliwą porażkę, która jest tembardziej przykra dla Anglików, że tylko resztki korpusu ekspedycyjnego będą mogły się przedostać do Anglji, gdy tymczasem wszystek materjał wojenny dostanie się w ręce niemieckie.**

Moralne znaczenie tych wiadomości wywołuje we Włoszech coraz większą świadomość ostatecznego zwycięstwa Niemiec w obecnej wojnie i wszystkich Włochów stawia wobec palącego zagadnienia, kiedy Włochy rzucą swój miecz na szalę.

W przeciwieństwie do napięcia panującego w kołach wojskowych zajmuje prasa włoska jednomyślne stanowisko, zwracając uwagę włoskiej opinji publicznej na cele, do których Włochy powinny dążyć. Prowadzona od początku bieżącego tygodnia akcja propagandowa prasy włoskiej nadal nie ustaje. Pisma pod wrażeniem rozgrywających się w szybkiem tempie wydarzeń, przypominają oświadczenia Mussoliniego oraz innych mężów stanu, iż w swych artykułach podkreślają w sposób dobitny **uprawnione pretensje Włoch do Sabaudji, Nicei, Korsyki, Tunisu i Dżibuti.** Pisma nie zdradzają się ani jednem słowem jak daleko sięgają obecne zamierzenia Włoch w tym kierunku.

W Holandji podjęto żeglugę na Renie.

(§) **Amsterdam,** 2 czerwca. **Jak donosi „Algemeen Handelsblad“ podjęto na nowo żeglugę komunikacyjną z Rotterdamu do Renu.** W pierwszym rzędzie uruchomiono statki motorowe. Przewożą one śledzie, jarzyny, ziemniaki, ser i inne artykuły mleczarskie. W drodze znajdują się kutry, które z Niemiec przywożą transporty węgla, przeznaczone dla mieszkańców w Holandji.

Ponadto „Nieuve Rotterdamsche Curant“ informuje o możliwości podjęcia żeglugi rzecznej na Renie w drodze przez kanał Dek i Merwede do Amsterdamu i innych miejscowości Holandji. Pod Armheim podjęto energiczne wysiłki w kierunku usunięcia zniszczonych mostów, aby móc podjąć komunikację statków w czasie możliwie najkrótszym. (p).

Ruch okrętowy między Holandją a Niemcami.

Amsterdam, 1 czerwca **Jak donosi „Algemeen Handelsblad“ między Niemcami a Holandją panuje ożywiony ruch okrętowy** Niezliczone barki z węglem przybywają do portów holenderskich z zagłębia Ruhry, podczas gdy równie wielka ilość barek płynie w górę Renu, naładowana świeżą jarzyną, ziemniakami, serem i śledziami.

Drogi wodne, uszkodzone przez wojnę są w szybkiem tempie naprawiane — pisze dalej pismo — aby usunąć ruchowi okrętowemu wszystkie przeszkody z drogi.

Holandja gotowa do lojalnej współpracy.

(::) **Haga,** 1 czerwca. Prasa holenderska poświęca wiele miejsca historycznemu przemówieniu komisarza Niemiec dra Seyss-Inquarta z okazji uroczystości przekazania mu jego uprawnień na terenie Holandji i zajmuje stanowisko do nowo wytworzonej sytuacji.

Przy tej sposobności wszystkie dzienniki podkreślają zgodnie konieczność lojalnej współpracy holenderskich urzędników i ludności w dziele, nakreślonem przez komisarza Niemiec.

Francuzi uprowadzili Holendrów.

(::) **Haga,** 1 czerwca. Jak się dowiaduje holenderskie biuro prasowe ANP 21 Holendrów internowanych w swoim czasie i uprowadzonych do Belgji i Francji zostało obecnie uwolnionych w Calais przez wojska niemieckie i umieszczonych w bezpiecznem miejscu.

W wielu rodzinach holenderskich panuje zaniepokojenie i obawa o los swoich najbliższych, którzy zmuszeni zostali przez Francuzów do opuszczenia prowincji Zeelandji. Francuzi używali tych uchodźców, wśród których znajdowały się również kobiety i dzieci, jako „ochrony przed kulami“. Powszechnie panuje nadzieja, że szybkie rozstrzygnięcie, spowodowane przez armję niemiecką, przyniesie wolność tym nieszczęśliwym.

Holenderscy marynarze zostaną internowani w Anglji.

(!) **Berno szwajcarskie,** 2 czerwca. Według informacji podanej przez „Daily Express“ mają być internowani wszyscy holendersey marynarze, przebywający na okrętach holenderskich, które zatrzymały się w portach rzecznych na Tamizie. Marynarze ci mają być umieszczeni w brytyjskich obozach koncentracyjnych. (p)

Anglicy wyzyskują swych byłych sprzymierzeńców.

(!) **Madryt,** 2 czerwca. W jak brutalny sposób Anglicy wykorzystują swe ofiary, które zdołały wciągnąć do udziału w wojnie i jak je obrabowują w ich posiadłościach zamorskich, świadczyć może informacja nadesłana madryckiemu dziennikowi „Ya“ przez korespondenta w Londynie, Augusto Assia.

Korespondent ten informuje, jakoby rząd angielski miał się porozumieć z byłym rządem belgijskim co do przejęcia większych terenów Konga belgijskiego częściowo przez Anglików, częściowo zaś przez Francuzów. (p.)

Ludność tłoczy się masowo na dworcach w Paryżu.

(!!) **Belgrad,** 1 czerwca. **Paryski korespondent „Vreme“ donosi, że ostatnie wiadomości z północnego terenu wojny wywołały w Paryżu olbrzymią Panikę.**

Ludność spieszy na dworce kolejowe, pozostawiając przeważnie swój dobytek w mieście, aby jak najprędzej schronić się do wnętrza kraju. Ponieważ ilość pociągów kolejowych, będąca do dyspozycji, nie jest w stanie przewieźć tych wszystkich uciekających mas ludzi, minister komunikacji zarządził zwiększenie ilości pociągów, zdążających do wnętrza Francji.

Francuzi o zachowaniu się marynarzy niemieckich łodzi podwodnych.

(§§) **Madryt,** 2 czerwca. Jak tu donoszą przybyło do portu La Coruna dziesięciu marynarzy z zatopionego francuskiego statku rybackiego „Julien“.

Z ich opowiadań wynika, że statek został zatopiony przez łódź podwodną, przyczem **uratowani marynarze francuscy z naciskiem podnoszą, iż komendant łodzi podwodnej uczynił wszystko, aby mogli oni ratować się przy pomocy łodzi ratunkowej.** Podał on marynarzom dokładną drogę do wybrzeża, a nawet zaopatrzył w artykuły żywnościowe. (p).

Hitler przyjął na audjencji ambasadora Alfieri.

(§§) **Na Zachodzie,** 2 czerwca. **Kanclerz Hitler przyjął w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa królewsko-włoskiego ambasadora Dino Alfieri.** (p)

Rumunja rozszerza ochronę nad terenem roponośnym.

(::) **Bukareszt,** 2 czerwca. **Celem wprowadzenia w życie wydanych ostatnio postanowień w sprawie ochrony terenów roponośnych wydało rumuńskie ministerstwo lotnictwa i marynarki szczegółowe zarządzenia dotyczące strefy załadunkowej na Dunaju oraz w portach w Giurgiu i Constancji.**

Załogi okrętów-cystern mogą opuszczać statki jedynie na specjalne zezwolenie, przyczem ich obowiązkiem jest wszczynanie natychmiastowej akcji ratowniczej w wypadku pożaru. Mycie i czyszczenie statkow-cystern w portach jest surowo wzbronione. Przewidziane zostały wysokie kary więzienia i grzywny za każde przekroczenie tych przepisów. (p).

Lista strat załogi brytyjskiego kontrtorpedowca „Glowworm“.

(§§) **Kopenhaga,** 2 czerwca. Jak oficjalnie zakomunikowano w Londynie, wskutek zniszczenia w dniu 8 kwietnia u wybrzeży Norwegji kontrtorpedowca „Glowworm“ miało zaginąć 7 oficerów wraz z komendantem, oraz 105 marynarzy, co do których zachodzi obawa, iż zginęli. Jeden oficer i 39-ciu marynarzy dostało się do niewoli. (p.)

Podpisanie umowy handlowej niemiecko-jugosłowiańskiej.

(§) **Białogród,** 2 czerwca. W ub. piątek został ostatecznie podpisany protokół i postanowienia do umowy handlowej niemiecko-jugosłowiańskiej, jak również dodatkowy układ w sprawie żeglugi, zawarty w dniu 24 maja 1934 r. (p)

Rekonstrukcje rzymskie na wystawę światową.

Rzym, 2 czerwca. Wśród wielu urbanistycznych prac przedsięwziętych w Rzymie zwraca uwagę uporządkowanie okolicy największego cyrku starorzymskiego „Circus Maximus“. **Ten największy budynek służący rozrywkom ludu rzymskiego był pierwotnie z drzewa, później dopiero poczęto go przebudowywać w kamieniu.** Zbudowany amfiteatralnie i dotykając stoku dwóch wzgórz, mógł on za cesarza Trajana pomieścić przeszło 250.000 widzów.

Od czasu nastania reżimu faszystowskiego przystąpiono energicznie do poszukiwań archeologicznych i ujawniono bardzo wiele nieznanych jeszcze fragmentów tego cyrku. **Zwłaszcza w związku z wystawą światową przypadającą na rok 1942 w Rzymie przedsięwzięto liczne prace, które mają w miarę możności doprowadzić „Circus Maximus“ do takiego stanu, któryby pozwolił ukazanie go w postaci, jaką posiadał za cezarów.**

Ale również okolica cyrku a mianowicie ulice Palatynu i Kapitolu zostaną odpowiednio uporządkowane, aby były w harmonji z samym cyrkiem. Będzie to bezwątpienia jedną z sensacyj wystawy światowej w roku 1942. (p).

Zawiercie — „miasto bezrobotnych" budzi się do nowego życia.

Odbudowa w powiecie zawierciańskim. — Skuteczna walka z bezrobociem.

Zawiercie, 2 czerwca.

W pewnem oddaleniu od śląskiego obszaru węglowego, około 50 kilometrów na wschód, leży najbardziej uprzemysłowione miasto Zagłębia Dąbrowskiego — **Zawiercie.** Wieloraki przemysł zarówno wytwórczy jak i przetwórczy nadaje całemu miastu **typowy charakter ważnego ośrodka przemysłowego,** będącego również punktem centralnym dla różnorodnego przemysłu powiatu zawierciańskiego, organicznie związanego z Zagłębiem Dąbrowskiem.

Chociaż Zawiercie jest jednem z najmłodszych miast Zagłębia i historja jego stoi w ścisłym związku z ogólną historją rozwoju przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem, zapoczątkowanym w pierwszych dziesięcioleciach dziewiętnastego wieku, to jednak

początek miasta sięga XIV wieku.

Nazwa miasta pochodzi według jednych od tego, że w starożytności mieszkańcy Kromołowa w tem miejscu, na granicy swych posiadłości **zawrócili czyli zawiercili.**

Inna znów wersja i to prawdopodobniejsza głosi, że **nazwa Zawiercia pochodzi od słów „za Wartą",** która przez miasto przepływa i która w oddaleniu 6 kilometrów od Zawiercia w wyżej wspomnianym Kromołowie bierze swój początek.

Dzisiejsze Zawiercie powstało ze wzrośnięciem się w całość dwóch osiedli: Małego i Wielkiego Zawiercia. Małe Zawiercie było **wsią,** istniejącą już w czternastym wieku i leżącą na głównym trakcie, łączącym Kraków z Wielkopolską w miejscu przeprawy przez Wartę.

Mając początkowo charakter wsi handlowej, z biegiem czasu, w związku z bogatemi pokładami rud, ciągnących się od Olkusza aż pod Zawiercie, zmieniła swój charakter, rozpoczynając już w wieku szesnastym, oczywiście w sposób bardzo prymitywny, przetop rudy żelaznej.

Duże Zawiercie powstało mniejwięcej przed stu laty

jako osada o charakterze przemysłowym. Z ogólnym rozwojem tej części Zagłębia Dąbrowskiego rozwija się również Zawiercie, stając się **ośrodkiem kwitnącego przemysłu,** zarówno w samem Zawierciu, jak i w okolicy, z której przeszło 70% ludności powiatu czerpie swe środki utrzymania. Rolnictwo bowiem w całym powiecie zawierciańskim **nie odgrywa poważniejszej roli,** chociaż powiat posiada około 60% ziemi zużytkowanej rolniczo. Gleba jest jednakże dość niejednolita, z przewagą terenów piaszczystych i naogół uboga i nieurodzajna. Przytem ogromną ilość gospodarstw stanowią gospodarstwa karłowate o przestrzeni od 1 do 3 hektarów, które absolutnie nie są samowystarczalne. Pomyślnym natomiast jest fakt, że użytki rolne są naogół staranniej pielęgnowane.

Tak samo, jak w innych częściach Zagłębia Dąbrowskiego, przemysł zawierciański powstał dzięki inicjatywie niemieckich przedsiębiorców, którzy w pierwszym pięćdziesięcioleciu ubiegłego stulecia powołali szereg wielkich zakładów przemysłowych do życia. Wśród zakładów przemysłowych w samem Zawierciu

na pierwszy plan wysuwa się hutnictwo żelazne.

Sosnowiecka Fabryka Rur i Żelaza dawn. Hultschinski i Synowie rozpoczęła w roku 1897 budowę wielkiego zakładu, produkującego surówkę, stal martynowską, żelazo i części płużne.

Z metalowego przemysłu przetwórczego wymienić należy fabrykę łączników i wyrobów lano-kutych Ernst Erbe, wytwórnię maszyn inż. J. Banachewicza oraz szereg innych mniejszych fabryk przemysłu przetwórczego. Znana jest również fabryka szkła w Zawierciu, dawn. Reich i Spółka, jedna z największych hut szklanych, która wyrabia szkło stołowe, galanteryjne, oświetleniowe i inne.

W samem Zawierciu istnieje również cały szereg wielkich fabryk włókienniczych, tkalni i przędzalni. W Zawierciu założono w roku 1873 **pierwszą przędzalnię bawełny.** Przemysł chemiczny reprezentują fabryka chemikalij technicznych „Chemimetal", która oprócz opakowań blaszanych, baniek, puszek i plakatów reklamowych produkuje pasty do obuwia i zaprawy do podłóg.

Najważniejszym ośrodkiem przemysłowym powiatu zawierciańskiego jest **Myszków,** gdzie istnieje fabryka wyrobów aluminiowych i blaszanych „Światowid", własność zakładów Modrzejów-Hantke, oraz nowoczesna fabryka papieru i celulozy „Steinhagen i Saenger", wyrabiająca przedewszystkiem papier gazetowy. Do większych zakładów należy również odlewnia stali „Bracia Bauerertz", gdzie już w roku 1837 założono wielki piec na węglu drzewnym.

Oprócz tego znajduje się tu także fabryka sztucznego jedwabiu oraz przędzalnia bawełny wigoniowej i odpadkowej „August Schmelzer".

Do największych zakładów w powiecie należą również zakłady przemysłowe „Poremba" w Porembie koło Zawiercia, powstałe już w osiemnastym wieku, prowadzące odlewnię i wytwórnię precyzyjnych obrabiarek do metali, oraz największa fabryka cementu w miejscowości Wysoka koło Łazy. Na terenie powiatu istnieje jeszcze cały szereg innych mniejszych zakładów, jak cegielnie, tartaki i t. p.

Dzisiejsze oblicze miasta powiatowego,

liczącego przeszło 31.000 mieszkańców, w tem 5.500 żydów (którzy po raz pierwszy w życiu przy robotach nad uregulowaniem Warty uczą się produktywnej pracy) pod względem architektonicznym **nie przedstawia nic osobliwego.**

Długie szeregi domów mieszkalnych przerywanych jedynie gdzieniegdzie płaskiemi kubistycznemi pudłami, modnego niegdyś pseudoamerykańskiego stylu. Centrum miasta, dość zwarcie zabudowane i prawidłowo rozplanowane, przecina linja kolejowa, dzieląc miasto na część zachodnią i wschodnią.

Pewien swoisty charakter nadaje miastu Warta, która na terenie miasta rozlewa się w stawy. Ubogie przedmieścia, długiemi ulicami tylko luźno związane z centrum, mają charakter wybitnie przemysłowy, wyciągając swoje macki w kierunku wschodnim.

Niemiłe wrażenie przedmieść spotęgowane zostaje przez rzucające się w oczy **kontrasty urbanistyczne.** Obok wielkich gmachów fabrycznych — ubogie domy robotnicze. Dodatnią stroną jest natomiast skupienie zakładów przemysłowych na krańcach miasta.

Tak samo jak i w innych miastach włączonego obszaru wschodniego, i tutaj nowy zarząd stanął w chwili objęcia władzy

przed wielkiemi trudnościami.

Jak wszędzie najpilniejszem zadaniem zarządu powiatowego było **zaopatrzenie ludności w środki żywnościowe,** zapewnienie im utrzymania. Aby zrozumieć jak wielkie były trudności piętrzące się przed nowym zarządem, należy uprzytomnić sobie, że początkowo środki żywnościowe dla 31.000-tysięcznego miasta dowozić musiano furmankami chłopskiemi. Nie było bowiem żadnych innych połączeń komunikacyjnych.

Zmiana na lepsze nastąpiła dopiero wtedy, gdy Landrat zorganizował dowóz artykułów spożywczych **traktorem z dwoma przyczepkami.**

Z całą energją przystąpiono również

do likwidacji rozbujałego handlu żydowskiego,

który skromnemi resztkami artykułów spożywczych rozpoczął lichwiarską szacherkę. Kres temu położono przez ostre kary, oraz zaprowadzenie kartek żywnościowych, początkowo tylko na chleb, później i na inne artykuły spożywcze.

Dzisiaj system kart żywnościowych, wydanych przez powiatowy wydział aprowizacji, przystosowano do wzoru niemieckiego i pomimo tych wszystkich trudności **zaopatrzenie miasta jest zapewnione** i następuje na podstawie przemyślanego i praktycznie wypróbowanego systemu, dającego rękojmię sprawiedliwego rozdziału środków spożywczych.

Oczywiście środki żywnościowe dla tak wybitnie uprzemysłowionego obszaru **sprowadza się z Rzeszy.**

Jeszcze gorzej wyglądała sprawa zaopatrzenia miasta w mięso. Dawny magistrat wydzierżawił rzeźnię miejską (wypadek chyba jednorazowy w historji samorządowej) **żydowskiemu towarzystwu,** które uzależniało cały dowóz mięsa od swoich brudnych machinacyj. Jest rzeczą zrozumiałą, że obecny zarząd niezwłocznie położył temu niemożliwemu do zniesienia stanu kres, przejmując rzeźnię w swoje ręce.

Rzeźnia Miejska w chwili przejęcia była w stanie okropnego zaniedbania, urągająca wszystkim pojęciom czystości i hygieny. Na każdym kroku widziano ślady niechlujnej, obliczonej wyłącznie na zysk, gospodarki żydowskiej. Obecnie Rzeźnia miejska po gruntownem remoncie i całkowitej reorganizacji stoi pod nadzorem lekarza niemieckiego i dowóz mięsa jest doskonale zorganizowany.

Już przed wojną Zawiercie dzięki długotrwałemu i przewlekającemu się kryzysowi było

miastem o największej liczbie bezrobotnych w Polsce.

Mały przykład: Przędzalnia, która w 1914 roku zatrudniała 6.000 robotników, przed wojną zatrudniała i to tylko na okres czasowy do 1.500 robotników. Stan zatrudnienia był więc naprawdę katastrofalny.

Skutkiem działań wojennych przemysł zawierciański był całkowicie unieruchomiony i w chwili objęcia władzy ilość osób, utrzymujących się wyłącznie z zasiłków, sięgała 8.000 ludzi. To znaczy, że całe miasto było bez środków utrzymania i bez pracy, zdane na łaskę losu. W ścisłym związku z bezrobociem stoi wielki odsetek przestępstw kryminalnych, z których Zawiercie słynęło przed wojną. Wraz z zarządem niemieckim zapanował i na tym odcinku znów ład i porządek i Zawiercie niebawem straci swą złą sławę.

Dzięki inicjatywie Landrata i komisarza miejskiego

przemysł znów został uruchomiony,

przez co ilość bezrobotnych z dnia na dzień się kurczy. Coraz więcej ludzi znajduje znów zatrudnienie w przemyśle, wielka część bezrobotnych otrzymała pracę w innych dzielnicach kraju i niedaleki jest okres, kiedy dzięki uruchomieniu dalszych zakładów i podjęcia prac inwestycyjnych, bezrobocie, owa straszne w skutkach klęska społeczna na terenie miasta Zawiercia, całkowicie zniknie.

Owocna była również działalność narodowo-socjalistycznej opieki społecznej N. S. V., która w okresie największego natężenia bezrobocia wydawała codziennie 2.800 ciepłych bezpłatnych obiadów. I dzisiaj po przejęciu kuchni, mieszczącej się w sali domu ludowego, przez zarząd miejski wydaje się 600 osobom niezdatnym do pracy bezpłatne obiady.

Zarząd przystąpił niezwłocznie, po załatwieniu się z najbardziej palącemi zagadnieniami aprowizacyjnemi, do szeroko zakrojonej

akcji uporządkowania i upiększenia miasta.

W chwili objęcia władzy miasto tonęło wprost w brudzie. Wszystkie budynki publiczne, wszystkie instytucje użyteczności publicznej, ulice, parki, zieleńce były w stanie okropnego zanieczyszczenia i zaniedbania.

Z pomocą przymusowego obozu pracy dla żydów przeprowadzono w całem mieście generalne porządki. Na wszystkich właścicieli nieruchomości nałożono obowiązek doprowadzenia zanieczyszczonych ulic i podworców do porządku, wszystkie budynki o charakterze urzędowym zostały gruntownie odnowione, przedewszystkiem ładny budynek dworca, który obecnie robi bardzo miłe i dodatnie wrażenie.

Pieczołowicie doprowadzono do porządku pięknie położony **park miejski nad Wartą,** który w przyszłości zostanie wydatnie powiększony przez włączenie otaczających nieużytków. W samem mieście wszystkie zieleńce i trawniki oddane zostały pieczy miejskiego zakładu ogrodniczego, który odpowiedzialny jest za troskliwą opiekę i estetyczny ich wygląd.

Plan rozbudowy miasta przewiduje stworzenie wzdłuż Warty ścieżek dla spacerowiczów oraz stworzenie nowych rozległych zieleńców nad Wartą, które całemu miastu nadadzą niewątpliwie bardzo miły charakter. W śródmieściu usunięto szereg kiosków ulicznych, które zniekształcały ogólny widok miasta.

Na wszystkich ulicach miasta ustawiono **biało malowane tablice ogłoszeniowe,** które nareszcie skończyły z bezmyślnym rozlepianiem afiszów na domach, parkanach itp. Zaspokajając dotkliwą potrzebę społeczeństwa, zarząd miejski **przejął od towarzystwa przędzalniczego zakład kąpielowy,** który dostępny jest teraz publiczności. Rozważa się również **projekt budowy pływalni z rozległemi terenami do gier i zabaw.**

Gruntowny remont przeprowadzono również w miejskim szpitalu dla chorób infekcyjnych, stojącym obecnie pod kierownictwem lekarza niemieckiego, jak i w zakładach elektrowni i gazowni oraz szeregu innych instytucyj o charakterze prawno-publicznym.

Z wielką energją przystąpiono do miljonowego projektu

uregulowania łożyska rzeki Warty,

która przepływa przez miasto i rozlewa się w stawach. Do pracy tej **zaprzągnięto przymusowy obóz pracy dla żydów,** którzy pod kierownictwem inżynierów i techników zarządu miejskiego uczą się uczciwej pracy.

Szczególny nacisk kładzie się na naprawą wyjątkowo wielkiej sieci ulic, które przeważnie, za wyjątkiem ulic głównych, znajdują się w opłakanym stanie. Planuje się również rozbudowę sieci kanalizacyjnej.

Już we wrześniu ub. r. zarząd miejski **otworzył wszystkie szkoły powszechne, które natychmiast podjęły naukę.** Otwarto również szkołę powszechną dla dzieci niemieckich.

Na każdym kroku widzi i czuje się postępy i rzetelną wolę władz niemieckich do stworzenia z miasta Zawiercia tego, czem było kiedyś, to znaczy kwitnącym ośrodkiem przemysłowym, w którym żyją i pracują zadowoleni ze swego losu ludzie.

B. H.

Miasta muszą stać się ładniejsze.

(h) Przechodząc przez ulice miast ciągle stwierdza się, jak mało jest balkonów ozdobionych kwiatami. Kilka kwiatów na balkonie ożywia cały wygląd miasta, robi miłe i estetyczne wrażenie, jest prawdziwym odpoczynkiem dla oka. Obsadzenie balkonów kwiatami nie musi koniecznie kosztować bardzo dużo, i nie trzeba koniecznie zasadzać pelargonij, petunij, lub jakichś innych drogich kwiatów. Wystarczy już skromny kwiat groszku czy fasoli, który jednocześnie daje cień, robiąc z balkonów prawdziwe miejsce odpoczynku.

Koniecznem jest tylko zamiłowanie do przyrody i sporządzenie skrzynek balkonowych ze starych desek, które można pomalować farbą. Ziemię doniczkową można otrzymać za kilka groszy u ogrodnika, względnie w miejskim zarządzie ogrodniczym.

Dla pewności przed zasadzeniem kwiatów należy zasięgnąć informacyj o zawodowego ogrodnika, bo nie wszystkie rośliny nadają się do sadzenia na balkonach. Pomimo czasów wojennych, każdy będzie miał tyle pieniędzy, aby przyczynić się do upiększenia swojego miasta.

Trzymanie gołębi podlega obowiązkowi zameldowania.

(h) Minister Rzeszy dla spraw wewnętrznych wydał dalsze rozporządzenie uzupełniające w sprawie ustawy o trzymaniu gołębi pocztowych. **Na podstawie tego zarządzenia trzymanie względnie hodowla gołębi wszystkich rodzai i ras wymaga poprzedniego zameldowania przy miejscowym urzędzie policyjnym.** Wszystkie istniejące już gołębniki muszą w przeciągu dwóch tygodni po wejściu w życie niniejszego zarządzenia być zgłoszone. Zarządzenie powyższe wchodzi z dniem 3 czerwca br. w życie, i nie dotyczy trzymania gołębi pocztowych, o ile na podstawie prawnych przepisów osoby są uprawnione do trzymania gołębi pocztowych.

W myśl tego zarządzenia gołębi rasowych i wystawowych nie uważa się za gołębie pocztowe, nie podlegają więc specjalnym przepisom obowiązującym dla hodowców gołębi pocztowych. Również gołębie rasy „Tuemmler" nie uważa się za gołębie pocztowe o ile nie nadają się do przesyłania wiadomości. W zasadzie są to gołębie rasowe i wystawowe. Trzymanie tych gołębi zostaje teraz w specjalnym związku zorganizowane.

W pasie granicznym szerokości 6 km. utrzymanie wszelkiego rodzaju gołębi jest zabronione.

Powiernik Rzeszy dla spraw pracy na G. Śląsku.

(h) Pod przewodnictwem pełnomocnika dla spraw pracy dla obszaru gospodarczego Schlesien Staatsrata Schumanna M. d. R. odbyło się w dniach 30 i 31 maja b. r. posiedzenie pełnomocników dla spraw pracy obszaru wschodniego Gleiwitz i Kattowitz.

Po konferencji poświęconej kwestjom polityki socjalnej odbyło się przyjęcie u Regierungspräsidenta Kattowitz oraz zwiedzenie zakładów przemysłowych rewiru górnośląskiego.

Obowiązek naprawy rynien dachowych.

(h) Fasady, rynny dachowe i deszczowe licznych nieruchomości są w stanie wielkiego zaniedbania, co oczywiście stanowi źródło ciągłego niebezpieczeństwa dla przechodniów.

Aby zapobiec wypadkom i uchronić właścicieli nieruchomości przed płaceniem odszkodowania, policja budowlana wzywa wszystkich zainteresowanych, aby domy poddali fachowej rewizji, przeprowadzając konieczne prace inwestycyjne i remontowe.

Organy policji budowlanej pilnie baczyć będą na tego rodzaju niedomagania, pociągając opieszałych do odpowiedzialności.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45 — Administracja: Kublow & Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1, Dabrowa, Hauptstrasse 3, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.